Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia miejscowe: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabelar. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 148. — Rok IV. Kraków, sobota 4 czerwca 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Amerykańskie przygody posła Maślanki.

(fj.) Wśród licznych obecnie „wyprawców" po „dolarowe runo" Polaków amerykańskich znalazł się także krakowsko-oświęcimski poseł Maślanka, z ludowca nawrócony na przekonania klerykalno-matakiewiczowe, polityk zaścianka. Wnosząc jednak z głosów prasy polsko-amerykańskiej, przyjazd jego nie wzbudził wśród tamtejszej Polonii wielkiego entuzyazmu, a raczej coś przeciwnego, — występy zaś jego zrobiły fiasco, prawdopodobnie zasłużone.

Przedewszystkiem amerykańscy Polacy daleko lepiej informowani są o stosunkach w Polsce, niż zapewne przypuszczają posłowie z partyi katolicko-ludowej, radcy Matakiewicza. Tak n. p. „Wiadomości Codzienne" z Cleveland piszą o przyjeździe posła Maślanki: „Sprowadzony tu został poseł Maślanka, reakcyonista i „zaprzaniec ludowej partyi". „Dziennik Polski" z Detroit, jednego z najpierwszych środowisk polskich w Ameryce, pyta go zaś niedelikatnie, „dlaczego był przeciwnikiem reformy rolnej", dlaczego „przeniósł się do partyi, stojącej na usługach „narodowej demokracyi, tej ostoj reakcyi", dlaczego wreszcie „walczył przeciw demokratycznemu ustrojowi Polski?" Pan poseł, który właśnie przed takiemi pytaniami wyniósł się na bezpieczny odcinek, zaoceaniczny, miał trochę kłopotu z odpowiedzią, gdy mu te pytania zaaplikowano na wiecach amerykańskich...

„Poseł Maślanka przyjechał do Ameryki, jako jeden z licznego szeregu, — pisze „Dziennik Polski", — wysłanników reakcyi, importowanych na ziemię Waszyngtona dla zebrania jak najwiącej dolarów na zwalczanie partyi ludowej, na obalenie przy nadchodzących wyborach rządów ludowych i pozbawienie ludu zdobyczy, jakie zdołali wywalczyć jego przedstawiciele w pierwszym Sejmie odrodzonej Polski". Poprzedził p. Maślankę w tej misyi, między innymi, osławiony poseł endecki, dr. Załuska, który n. p. na zjeździe w Pittsburgu, mówiąc o **Naczelniku Państwa**, a czyniąc aluzyę do jego rewolucyjnej przeszłości, tak się grzecznie i przyzwoicie wyraził: **„Nie jest tak łatwo rządzić państwem, jak strzelać z za płotu do policyanta".** Drugi przyjaciel posłów Maślanki i Załuski, wojowniczy ks. Dziędzielewicz, na tym samym zjeździe w Pittsburgu oświadczył, że jeżeli nie uda się „wrzodu czerwonego **w głowach rządzących w Polsce** uleczyć drogą legalną, to **trzeba będzie to uczynić drogą bolesnej operacyi".** Trzeba przyznać, że widok takiego „chirurga" prawdopodobnie na barykadach byłby zajmujący, a z żałosnemi konsekwencyami...

Natchniony przez takie wystąpienia zacnych poprzedników, poseł Maślanka przybył do Ameryki specyalnie zbrojny, bo w towarzystwie dwóch anjołów-stróżów w postaciach ks. Lubelskiego i ks. Sobieniowskiego. Nauczony zaś paroma niefortunnemi wystąpieniami, swój wiec „wyborczy" w Toledo (Ohio) urządził pod opiekuńczemi skrzydełkami kleru w sali parafialnej. Ale i to nie zabezpieczyło go przed cięgami. Albowiem — jak stwierdza „Dziennik Polski" — pomimo tego „lud polski sprawił mu np. na wiecu w Toledo tak serdeczne przyjęcie, że p. poseł bladł i czerwieniał i zapomniał swej mowy. Większość słuchaczy salę opuściła, reszta zaś nie dała p. posłowi mówić. I tak jego zabiegi spełzły na niczem, dolarków nie dostał, a wysłowić się nie mógł, ponieważ lud nie chciał słuchać jego gadaniny. Nie pozwolił więcej urągać obrońcom Ojczyzny, legionistom, żołnierzom polskim i ukochanemu wodzowi, Naczelnikowi Piłsudskiemu. Nie pozwolił przekręcać faktów i zohydzać ludzi, którzy walczyli i walczą o prawa tego ludu."

Oczywiście, że amerykańskie przygody posła Maślanki byłyby tylko epizodem bez większego znaczenia, gdyby były zdarzeniem odosobnionem. Ale tak nie jest, jak dowodzą przytoczone powyżej, a także nie pierwsze, występy naszych domorosłych Jazonów reakcyjnych w Ameryce. Mamy tu do czynienia z systematyczną kampanią „amerykańską" naszych reakcyonistów, na której jednak tamtejsze szerokie sfery polskie zaczęły się poznawać i oceniać jej właściwą wartość oraz cele. Spotęgowało nieufność do tych przyjeżdżających przedstawicieli reakcyi postępowanie jej miejscowych reprezentantów, z t. zw. Wydziałem narodowym na czele, ich jednostronne, (mówiąc najłagodniej), rozporządzanie się funduszami, zbieranymi na cele „starokrajowe" wśród **ogółu** Polaków amerykańskich, a w Polsce używane na cele **partyjne** stronnictw reakcyjnych. Na tem tle i przygody posła Maślanki nabierają szerszego, znamienniejszego znaczenia i można też zrozumieć szereg takich pytań, stawianych przez demokratyczną opinię amerykańską pp. posłom Załuskom, Maślankom i t. d., księżom Dzięddzielewiczom, Lubelskim et consortibus.

„Kto cię tu przysłał? Kto opłaca twoje przejazdy i ekspensa? Z jakiej to kasy? Czy to dla głodnych?"

„Co się stało z **10 milionami marek,** zebranemi tu w Ameryce, które miały iść **na plebiscyt śląski?"**

„Dlaczego **Biały Krzyż wypiera się, że nie dostał dwóch milionów marek** od Wydziału Narodowego, a Wydział Narodowy pomieścił je w raporcie swoich rozchodów?"

„Za co została przez rząd polski rozwiązana Główna Rada Opiekuńcza, której pan Smulski z pieniędzy na głodnych dostarczył aż 7,375.000 dolarów?"

„Gdzie jest ta **encyklopedya, na wydanie której ks. Zapała dostał 100 tysięcy dolarów"**

Musimy zaznaczyć, że **najbardziej drastyczne zapytania opuściliśmy**, ale i te, co pozostały, dostatecznie wyrażają niebezpieczną i bardzo niepożądaną **nieufność,** jaka zaczyna się wytwarzać między Polonią amerykańską a Macierzą. Jest to sprawa takiej wagi, że w jej świetle różne amerykańskie ekstrawagancye posłów Maślanków, które dotąd traktuje się, jako pół-prywatne, pół-oburzające a pół — tylko „zajmujące" — „zamorskie" historye, stają się poprostu niebezpiecznie szkodliwą, antypaństwową wręcz robotą. Trzeba bowiem pamiętać, że tych enuncyacyi reakcyonistów z prawicy, tych oszczerstw przeciwko rządowi w Polsce słucha bądź co bądź opinia amerykańska, mająca uszy wszędzie, która może nie wierzyć potwarzom komunistycznym, jako niewiarygodnym i zawodowo-kalumniatorskim, ale do głosów „zachowawczych" z Polski o własnym rządzie, społeczeństwie i państwie większą przywiązuje wagę. Opinia więc publiczna i czynniki miarodajne powinny większą roztoczyć kontrolę nad „misyami" naszych apostołów reakcyi w Ameryce, a za szkodliwe występy za oceanem pociągać ich do tak samo surowej odpowiedzialności, jakby one odbywały się w kraju. Tam bowiem mogą być one jeszcze szkodliwsze, niż tu...

Jednodniowa kandydatura p. Paderewskiego.

O ministerstwo spraw zagranicznych. — Wichrzenia p. Dubanowicza. — Uspokojenie sytuacyi.

Warszawa. (Telef. M.) Naprężenie, które można było obserwować w Sejmie w ciągu wczorajszego wieczora, zostało dzisiaj w znacznym stopniu złagodzone. **Pan Dubanowicz** sądził początkowo, że uda mu się steroryzować rząd i większość sejmową, więc zwołał na poufny konwentykiel swój klub i przedłożył do uchwalenia **rezolucyę, domagającą się powołania na ministra spraw zagranicznych p. Paderewskiego.** Rezolucya ta uchwalona zresztą większością dwóch tylko głosów (czyżby skutek obecności na zebraniu ministra Skulskiego? Red.), posłużyła panu Dubanowiczowi za przedmiot dwukrotnej interwencyi u prezydenta ministrów Witosa. **Prezydent Witos** widząc, że pan Dubanowicz propozycyę swoją traktuje zupełnie poważnie, odparł, że **kandydatura p. Paderewskiego jest nie do przyjęcia.** P. Dubanowicz udawał początkowo obrażonego, nie widząc jednakże współczucia ani u mieszczan, ani u klubu pracy konstytucyjnej, **dał znak do odwrotu,** tłomacząc się, że treść rezolucyi niema bynajmniej charakteru ultimatum. Kandydaturę pana Paderewskiego N. Zj. L. wysunął jedynie z uwagi na „wyjątkowe kwalifikacye mistrza". Wypadki dzisiejsze w Sejmie miały przebieg następujący: Przed południem prezydent Witos odbył konferencyę z prezydyum klubu P. S. L. posłem Dębskim i dr. Kiernikiem, przedstawiając im stan rzeczy. Prezes Dębski i dr Kiernik zupełnie zaaprobowali stanowisko prezydenta.

Co zaś do obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych zgodzono się, że sprawa ta będzie załatwiona w ciągu dni 8-miu.

P. Darowski — ministrem pracy.

Warszawa. (PAT) Naczelnik Państwa wystosował do prezydenta ministrów Witosa pismo następujące: Przychylając się do wniosku Pańskiego, mianuję dyrektora departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu **p. Ludwika Darowskiego ministrem pracy i opieki społecznej.** Podpisany Naczelnik państwa **Józef Piłsudski**, Prezydent ministrów **Wincenty Witos.** W Warszawie 1 czerwca 1921 r.

P. Michalski ministrem aprowizacyi.

Warszawa. (PAT) Na wniosek prezydenta ministrów Naczelnik Państwa zamianował **ministrem aprowizacyi Jana Michalskiego**, prezydenta miasta Kalisza.

P. Kucharzewski następcą p. Paderewskiego w Lidze Narodów.

Warszawa (tel. M.). W kołach poselskich ludowych nie kryją oburzenia, z powodu karczemnych napaści na p. Kucharzewskiego, inspirowanych w prasie reakcyjnej z okazyi pogłoski, lansowanej zresztą wyłącznie przez koła zbliżone do marszałka, jakoby **p. Kucharzewski** upatrzony był na ministra spraw zagranicznych. Potrzeba jeszcze raz stwierdzić, że nikt do p. Kucharzewskiego z podobną propozycyą się nie zwracał, natomiast brana jest pod uwagę **kandydatura p. Kucharzewskiego na pierwszego delegata polskiego przy Lidze Narodów, na miejsce p. Paderewskiego.**

Zdemaskowanie kłamstw p. Strońskiego.

Warszawa. (Telef. M.) Sposoby, jakich używa „Rzeczpospolita" dla ułatwienia sobie polemiki, nie są wprawdzie nowe, ale dawno już zostały zarzucone w dziennikach, respektujących przynajmniej pozór przyzwoitości. Korespondent Wasz doniósł na podstawie rozmowy z posłami Niedziałkowskim i Dreszerem, że **opinia polska na Litwie, nie wyłączając miejscowego Naro-**

dowego Zjednoczenia Ludowego, domaga się, aby rząd polski przyjął za podstawę do dyskusyi projekt Hymansa w sprawie rozwiązania konfliktu polsko-litewskiego. Na dowód przytoczono, że przywódcy N. S. L. w Wilnie wystosowali w tym duchu dwa listy do Warszawy, jeden adresowany do posła dra Falkowskiego, drugi zaś do redaktora „Rzeczypospolitej" p. Strońskiego. W odpowiedzi na to p. Stroński napadł na Waszego korespondenta w sposób jemy tylko właściwy, przecząc kategorycznie nietylko temu, jakoby N. Zj. L. wileńskie złożyło pdobną opinię, ale też informacyi o wysłaniu jakiegokolwiek listu w tej sprawie. Wobec tego oświadczenia należy stanowczo raz jeszcze stwierdzić, że N. Zj. L. wileński wystosował do p. Falkowskiego i Strońskiego list podpisany przez leadera tego stronnictwa w Wilnie p. Stanisława Brzostowskiego, w którym zaznacza on, że **w dzisiejszych warunkach nie może być mowy o odrzuceniu przez rząd polski bez dyskusyi projektu Hymansa.** Listy te czytał poseł Dreszer i za pośrednictwem posła Dreszera zostały one wysłane do Warszawy.

Wszystkie próby Niemców przerwania frontu złamane.

Odparte ataki. — Częściowa kontrofenzywa powstańców. — Powstańcy ostrzeliwują Górę św. Anny.

Sosnowiec. (Orient) **Ataki niemieckie w rejonie północnym załamały się pod silnym ogniem karabinów maszynowych grupy Bogdana.** W kontrataku oddziały grupy północnej zajęły z powrotem **Rożniatów i Szymieszów.** Niemcy cofnęli się do swych pierwotnych stanowisk. **Oddziały powstańcze dochodzą do linij Grodziska-Piasek-Sucha-Kalwerke-Rożniatów-Borycz.** Na prawym skrzydle odcinka wszystkie próby nieprzyjaciela usiłującego do opanowania Warchowa zostały złamane. **Ponowne ataki nieprzyjacielskie w rejonie Szymieszowa i Grodzisk zostały zlikwidowane** z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. W ciągu wczorajszych ataków nieprzyjacielskich w tym rejonie, **zostały wysadzone trzy mosty kolejowe na torze Kalwerke-Szymieszów.** W rejonie środkowym artylerya **powstańcza ostrzeliwuje górę św. Anny. Wojska francuskie otrzymać miały rozkaz od komisyi międzysojuszniczej obsadzania góry św. Anny,** oraz odcinka na skrzyżowaniu dróg: Dolna Chałupki (Góra św. Anny). W rejonie południowym do odparcia nieprzyjacielskich oddziałów, usiłujących przeprawić się pod Kobylicami, przyczynił się w znacznej mierze pociąg pancerny „IV".

Komunikat powstańczy z dnia 1 czerwca.

Bytom. (E. E.) Główna kwatera. Komunikat sztabu powstańczego z dn. 2 czerwca. **Odcinek północny:** W nocy zdn. 31 maja na 1 czerwca nieprzyjaciel zaatakował znacznemi siłami nasze placówki przy szosie **Olesno-Dobrodzień.** Ataki jego zostały odparte. Zeszłej nocy Niemcy przeprowadzili ataki na **kościół św. Anny** w powiecie oleskim, **Wachów i Dembowiec.** Po odparciu ataków zostały w naszych rękach **4 karabiny maszynowe, 1 miotacz min,** kilkanaście karabinów ręcznych, 5 jeńców i materyał wojenny. Nieprzyjaciel stracił 16 zabitych. **Odcinek środkowy:** Nieprzyjaciel atakował ponownie o godz. 6,30 rano nasze oddziały w rejonie Lisini, lecz nie osiągnął żadnych rezultatów. Oddziały nasze złamały w zupełności napór Niemców. **Odcinek południowy:** Banda stosstruplerów napadła w powiecie rybnickim na **Czerwionkę.** Placówki nasze udaremniły za pomocą ognia z maszynowych karabinów ich napad i rozpędziły ich. Podpisano: **Lubliniec,** szef sztabu.

Wytężone zbrojenia Niemiec dla G. Śląska.

Osiedliskiem zbrojeń Monachium i Drezno. — Mobilizacya związku „Wiernych Ojczyźnie". — Nieustające transporty na Górny Śląsk.

Warszawa. (E. E.) Berlińska socyalistyczna „Freiheit" podaje sensacyjne rewelacye o zbrojeniach niemieckich na G. Śląsku. **Ośrodkiem tych zbrojeń jest Monachium i Drezno.** W Dreźnie propaganda zaciągowa prowadzona jest nadal, pomimo urzędowego zaprzeczenia ze strony rządu przez Orgesch, zwłaszcza wśród bezrobotnych. **W Brzegu znajduje się na tamtejszym placu lotniczym tyle broni i materyału wojennego, że wystarczyć może na uzbrojenie korpusu w sile 35 do 40.000 żołnierzy.** Jest tam obecnych około 400 oficerów rozlokowanych po hotelach. Dalej napływają nowe oddziały, wysyłane na front polski. **W związku „wiernych ojczyźnie"** Górnoślązaków **przystąpiono** — jak donosi „Freiheit" — **do planowej mobilizacyi.** Oto odezwa oddziałów miejscowych zjednoczonych w związku „wiernych ojczyźnie" Górnoślązaków:

„Według ogłoszenia powyższej gazety obowiązany jest każdy Górnoślązak bronić swojej ojczyzny. Wobec tego wzywamy pana do stawienia się w niedzielę, dnia 12 maja między g. 8-ą a 12-ą rano z dowodami legitymacyjnymi i poświadczeniem pracodawcy, że jest pan zatrudniony. O ile pan się nie zjawi, zarządzimy dalsze kroki." Następują podpisy wspomnianego związku.

Specyalne pociągi na Śląsk wysyłane są — jak donosi monachijska „Kampf" — **przez Berlin.** Oficerowie w cywilu prowadzą te pociągi. Jadący tymi pociągami Górnoślązacy krzyczą: My wyzwolimy G. Śląsk! W całym szeregu miast rozlepiane są odezwy, nawołujące do wstępowania do oddziałów walczących na Górn. Śląsku. Podobna odezwa w Celendorf brzmi: Odezwa. Ochotnicy Notschutzkorps na G. Śląsk! 40 marek dziennie, bezpłatne utrzymanie, dobre pożywienie, bezpłatna podróż. Tylko zdecydowani i bezwzględnie pewni ochotnicy mają się zgłaszać natychmiast biuro werbunkowe Celendorf Mitte restauracya Fuerstenhof.

Wojskowe organizacye niemieckie.

Berlin. (Orient) Przed kilkoma dniami odbył się tu wielki zjazd przedstawicieli związków wojskowych w Niemczech. **Ogólna liczba członków niemieckich organizacyi wojskowych wynosi przeszło dwa miliony.**

Zrzeszenie politycznych partyj niemieckich na Górnym Śląsku.

Bytom. (Orient) W Głogówku odbył się zjazd wszystkich wybitnych przedstawicieli niemieckich partyj politycznych i zakładów przemysłowych na G. Śląsku, na którym omawiano gwałtowną potrzebę utworzenia jednolitego kierownictwa politycznego na G. Śląsku. Na tym zjeździe nastąpiło całkowite skonsolidowanie i zrzeszenie się wszystkich partyj politycznych pod nazwą: **„Ausschuss der Politischer Partaien und Gewerksschaften Oberschlesien".** Wybrano 12 przedstawicieli reprezentujących różne partye polityczne, którzy **zgodnie podporządkowali się pod rozkazy gen. Hoeffera** (głównodowodzącego wojskami niemieck.).

Niemcy liczą na poparcie Anglików.

Sosnowiec. (Orient) **Z chwilą przybycia wojsk angielskich na G. Śląsk daje się zauważyć wśród Niemców jeszcze bardziej nieprzejednany i wrogi nastrój względem Polaków i wojsk francuskich.** Równocześnie Niemcy podwoili energię swoją w kierunku akcyi zbrojnej na G. Śląsku, **ściągając ogromne masy amunicyi i broni z głębi Niemiec do Wrocławia.** Przygotowania te stoją w związku z przybyciem **wojsk angielskich, na które opinia niemiecka spogląda jako na swych sprzymierzeńców** i snuje daleko idące przypuszczenia.

Przed decyzyą aliantów w sprawie G. Śląska.

Włoski projekt podstawą podziału.

Paryż (E. E.) „Times" donosi, że **francuskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało onegdaj propozycyę włoską w sprawie podziału G. Śląska.** Po otrzymaniu dokładnego brzmienia tej propozycyi i dokładnem zaznajomieniu się z nią, Briand odbył wczoraj przed południem dłuższą naradę z ambasadorem włoskim. Wspomniany dziennik podaje dalej, że jest rzeczą prawdopodobną, iż **przed zebraniem Rady Najwyższej nastąpi wymiana zdań między mocarstwami sprzymierzonemi,** w sprawie zasad, na jakich będzie oparte powzięcie decyzyi co do granic G. Śląska. Zdaniem Francyi jedyną drogą dla tej wymiany jest pośrednictwo ambasadorów poszczególnych mocarstw. **Jako podstawę dyskusyi będzie służyć wniosek włoski.**

Żywa wymiana zdań między Francyą i Anglią.

Paryż. (PAT). Wymiana poglądów między sprzymierzeńcami w sprawie Górnego Śląska odbywa się nadal **w bardzo ożywionem tempie.** „Journal" dowiaduje się, że w odpowiedzi rządu angielskiego na ostatnią notę Brianda, domagającą się poczynienia wspólnej demarche u rządu berlińskiego, lord Curzon będzie usiłował przedstawić wielkie usługi oddane sprawie i tezie francuskiej przez ambasadora angielskiego w Berlinie, lorda Abernona.

Zaostrzenie sytuacyi dyplomatycznej

Gdańsk. (East Express) „Danziger Zeitung" donosi z G. Śląska, że **położenie dyplomatyczne zaostrzyło się znacznie w ciągu dni ostatnich. Część komisyi międzysojuszniczej ujawniła wyraźnie dążność do poparcia Polaków,** czemu przeciwstawia się t. zw. wydział 12, utworzony niedawno w Gawłówku i złożony z przedstawicieli niemieckich stronnictw i związków zawodowych. **Wydział 12 ogłosił się przedstawicielstwem politycznem w części G. Śląska nie zajętej przez powstaców.** W poszczególnych powiatach mają być utworzone oddziały wykonawcze w celu ugruntowania wpływu wydziału po wsiach. Do oddziałów tych ludność zwracać się ma z wszelkiego rodzaju skargami i zażaleniami. Prowadzenie spraw wojskowych wydział poleca gen. Hoeffera.

Gen. Hoefer odrzuca wezwanie komisyi alianckiej.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Zeitung" donosi z Wrocławia: Dowódca niemieckiej samoobrony **generał Hoefer odpowiedział na żądanie komisyi międzysojuszniczej w Opolu w sprawie wycofania samoobrony,** że niemiecka samoobrona została zorganizowana z konieczności. **Żądanie, aby niemiecka samoobrona wycofała się ze swoich stanowisk** jest, dopóki nie będzie przywrócony **stan prawny** (!) **sprzeczne z poczuciem prawnem ludności** co do jej prawa do samoobrony, **a więc na razie niemożliwe.** Wczoraj rano przybyli do generała Leronda **przedstawiciele niemieckiego komitetu i potwierdzili powyższą odpowiedź generała Hoefera.**

Wyjazd rzeczoznawców na G. Śląsk w niedzielę.

Warszawa. (T. M.) **Komisya rzeczoznawcza ma odjechać na Górny Śląsk w niedzielę 5 czerwca.**

Spotkanie Lloyd George'a z hr. Sforzą.

Warszawa (tel. M.). Z Londynu telegrafują, że rozeszła się tam pogłoska, jakoby z końcem bieżącego tygodnia Lloyd George miał się spotkać na neutralnem terytoryum z hr. Sforzą, aby omówić z nim sprawę Górnego Śląska. Podróż tę mają odbyć obaj ministrowie incognito. Pogłoska ta znajduje do pewnego stopnia potwierdzenie w tem, że audyencye, zapowiedziane u Lloyda George'a na niedzielę i sobotę, zostały odwołane.

„Złote polskie" w Gdańsku.

Gdańsk. (E. E.) „Dziennik gdański" donosi, że przyniesiono dziś do redakcyi banknot na 1000 złotych polskich. Banknotów takich przywieziono podobno do Gdańska za kilkanaście milionów. Sprzedaje się je podług wartości dzisiejszej marki polskiej, tj. po 60 marek niemieckich za tysiąc złotych polskich. Niewątpliwie kryje się w tem jakieś nadużycie, które wymaga szczegółowego zbadania.

Wywłaszczanie majątków w Poznańskiem.

Poznań. (E. E.) Okręgowa komisya ziemska w Poznaniu (urząd osadniczy) postanowiła na posiedzeniu w dniu 1 bm. wywłaszczyć na mocy ustawy o reformie rolnej, mianowicie na podstawie art. 1. § 1 o sprawie majątków ziemskich zagospodarowanych nieprawidłowo i z uszczerbkiem dla wytwórczości krajowej następujące majątki: **1. Łyskowo** w powiecie tucholskich, własność p. Gasparyego, 2. **Mondrowierz** w powiecie tucholskim, należący do p. Bucholtza syna, ubogich, lecz uczciwych rodziców.

Tam, gdzie pracuje mózg powstania...

W górnośląskiej kwaterze głównej.

(Od specyalnego wysłannika „Gońca Krakowskiego“).

II.

Górny Śląsk, Kwatera Główna.

„Obawy o wojskową przyszłość powstania — usłyszeliśmy z ust szefa wydziału, który nas nader uprzejmie przyjął, — **są zupełnie bezpodstawne.** Mamy ludzi dosyć i to ludzi nie byle jakich. Oddziały powstańcze sformowały regularny, żelazny front i front ten bezwzględnie utrzymają. Pewne kłopoty sprawia nam uzbrojenie i amunicya. Posiadamy broni znacznie mniej, aniżeli Niemcy i to broń różnoraką, do której nie zawsze nadaje się nasza amunicya. Wobec ścisłego zamknięcia granicy od strony polskiej, niema — rzecz jasna — mowy o skompletowaniu w ten sposób naszego rynsztunku bojowego. Trudności te — jak już wspomniałem, — nie mogą jednak wpłynąć decydująco na położenie. **Zresztą sytuacya poprawiła się już bardzo znacznie** przez odebranie dużej ilości broni Niemcom na froncie, a także przez konfiskaty niemieckich składów broni na uwolnionych terenach, których to składów odkryliśmy całe mnóstwo.

Poza trudnościami w uzbrojeniu, walczymy także z brakami aprowizacyjnymi i finansowymi. Tu jednak zajaśniała w całej pełni wytrwałość i samozaparcie się ludu górnośląskiego, który cierpi, a mimo to przecież trwa na posterunku“.

— Jak przedstawia się, — zapytałem, — sprawa ostatniego zawieszenia broni i zerwania go przez Niemców?

— W ogólnych zarysach jest to zapewne opinii polskiej już wiadome. Generał Hoefer, komendant bojówek niemieckich, zwrócił się do komisyi alianckiej z oświadczeniem, że Niemcy zaprzestaną akcyi zbrojnej i pozostaną na dotychczasowej linii, o ile to samo zrobi Naczelne Dowództwo wojsk powstańczych. Ulegając przedstawieniom aliantów i chcąc dać dowód dobrej woli, władze powstańcze zgodziły się na to zawieszenie broni. Nie minęło jednak nawet pół dnia, gdy nagle Niemcy rozpoczęli ofenzywę, która trwa właściwie do dnia dzisiejszego.

— Co kierowało Niemcami przy zawieraniu umowy i przy jej nagłem zerwaniu?

— W pierwszym rzędzie uważam, że Niemcy odrazu zawierali układ bez dobrej woli. — Chcieli oni tylko uśpić czujność powstańców i zyskać dla swej ofenzywy „moment niespodzianki“. Z drugiej strony mam wrażenie, że ofenzywa niemiecka miała się rozpocząć pierwotnie nieco później. **Została ona przyspieszona ze względów dyplomatycznych.** Bardzo prawdopodobne są w tej mierze informacye, otrzymane z drugiej strony frontu. Informacye te zwracają uwagę na dziwny zbieg chronologiczny pomiędzy otrzymaniem w Berlinie wiadomości o nocie Francyi do Anglii i zerwaniem zawieszenia broni przez generała Hoefera. — Dzienniki berlińskie przyniosły krytycznego dnia notę w skróceniu, podkreślając szczególnie te jej ustępy, w których Francuzi czynią zastrzeżenia co do celowości „środków uspokajających“ (tymczasowego podziału administracyjnego). Zastrzeżenia te motywowali oni przedewszystkiem okolicznością, że na Górnym Śląsku doszło już do pewnego uspokojenia. Niemcy postanowili więc widocznie przekonać koalicyę, że o spokoju niema mowy i — rozpoczęli ofenzywę.

— Jakież są wyniki ofenzywy i chwilowy stan rzeczy na froncie?

— Ofenzywa bojówek niemieckich kierowała się wzdłuż trzech głównych linii kolejowych, łączących: 1) Opole z okręgiem przemysłowym, 2) Koźle z okręgiem przemysłowym i 3) Opole przez Racibórz z Boguminem. Atak główny skierowali Niemcy z północnego zachodu, prowadząc główne uderzenia na Strzelce, Górę św. Anny i rejon Koźla. Teren ten bowiem dostarczał możliwości uzyskania pewnych sukcesów, a w każdym razie pozwalał na obfite zaopatrzenie ich frontu, a to dzięki gęstym sieciom kolejowym w tych węzłach. Po uciążliwych walkach udało się Niemcom osiągnąć Górę św. Anny, punkt niemal środkowy, którego jednakże dla celów taktycznych nie zdołali wyzyskać. Oddziały nasze obeszły rychło koncentrycznym marszem tę miejscowość i zlokalizowały niebezpieczeństwo. Szczupłe sukcesy, jakie stosstrupplerzy zdołali osiągnąć w rejonie Gogolina, nie otwierają im żadnych dróg a w każdym razie nie pozwalają się im zbliżyć do głównego celu wszystkich ataków — centralnego okręgu przemysłowego. Również i ataki niemieckie, skierowane z Raciborza w kierunku na Rybnik, skończyły się dla Niemców klęską. Po wielodniowej ofenzywie sytuacya dla Niemców nie przedstawia się więc lepiej, niż przed jej rozpoczęciem. Decydującemi o przyszłości będą walki na naszem północno-zachodniem skrzydle, które rozpętały się w ostatnich dwóch dniach. Powodzenie Niemców w tym punkcie zagrażałoby bowiem poważnie naszym oddziałom, wysuniętym znacznie na północ w kierunku na Opole. Nadchodzące meldunki bojowe i postawa żołnierza pozwala jednak, — jak to zaznaczyłem na wstępie, — patrzyć spokojnie w przyszłość.

* * *

Gdyśmy, po ukończeniu powyższej rozmowy, znaleźli się na korytarzu, przechodziła tamtędy właśnie misya angielska, przybyła ze specyalnem poleceniem do naczelnych władz powstania. Misya ta miała na celu omówienie sytuacyi, związanej z nową dyslokacyą wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku. Anglicy dali w czasie narad wyraz zapatrywaniu, że będzie rzeczą najbardziej pożądaną, jeżeli ich oddziały obsadzą t. zw. strefę neutralną od strony Niemców.

Przybycie misyi angielskiej umożliwiło nam bezpośrednie poznanie tej nieugiętej woli wywalczenia wolności, jaka cechuje szerokie rzesze ludu śląskiego. Przed gmachem komendy zebrały się bowiem, na wieść o przybyciu Anglików, liczne grupy powstańców i ludności cywilnej. Komentowano sobie wizytę w rozmaity sposób, łącząc ją przeważnie z planami okupacyjnymi aliantów na Śląsku. „Niech się dzieje, co chce, — mówił wśród ogólnego uznania pewien stary robotnik, — nie damy, ażeby ktoś, choćby i przyjaciel, pozbawił nas części tych zdobyczy, które przyniosło nam powstanie. Dwa razy krwawy nasz wysiłek poszedł już na marne, trzeci raz przeszkodzi temu zbrojny i do rozpaczy doprowadzony lud“. — Głosów takich słyszeliśmy w ciągu naszego pobytu całe mnóstwo.

Ową zdecydowaną, desperacką postawę Ślązaków trzeba przedewszystkiem brać pod uwagę, gdy mowa o likwidacyi powstania. Problem ten stawia nas bowiem wobec niezmiernie poważnych ewentualności. Korfanty i naczelne władze powstańcze dzierżą dziś władzę silnie w swojem ręku. Na uwolnionym terenie panuje wzorowy ład i porządek, praca w kopalniach i hutach wraca do normalnego trybu, a oddziały na froncie przedstawiają jednolitą, zdyscyplinowaną całość. Gdyby jednakowoż kierownicy powstania, pod wpływem nalegań rządu Rzeczypospolitej, czy też pod naciskiem aliantów, wydali hasło likwidacyi przed zabezpieczeniem pomyślnego rozwiązania sprawy, to **mógłby się im ruch wymknąć z rąk.** Umysły są podniecone, atmosfera naładowana elektrycznością. W razie, gdyby odpadła wiara w owocność dotychczasowej akcyi i zniknął hamulec, jakim jest sprężysta władza naczelna, mogłyby nastąpić rzeczy nieobliczalne, a Górny Śląsk — dziś kwitnący i najeżony fabrycznymi kominami, — stać się jedną wielką ruiną.

Sprawy śląskiej nie można dziś zaprawdę rozwiązywać li tylko z ołówkiem i cyrklem w dłoni, o ile się nie chce wywołać pożaru. Im gruntowniej to zrozumieją wszystkie decydujące czynniki, tem lepiej dla Śląska, ale i dla europejskiego pokoju.

Testis.

Proklamacya niepodległej republiki słowackiej

Na czele rządu narodowego ks. Jehliczka.

Kraków, 3 czerwca.

Otrzymaliśmy następującą proklamacyę, datowaną z siedziby „Słowackiej Rady narodowej“:

Do Narodu Słowackiego!

Słowacka Rada Narodowa, jako reprezentantka narodu słowackiego w jego dążeniach do niepodległości, opierając się na prawie samostanowienia narodów o sobie, **ogłasza niniejszem Narodowi Słowackiemu i wszystkim Narodom świata co następuje:**

1. Słowaczyzna zostaje z dniem dzisiejszym ogłoszona **wolną i niepodległą Republiką i odłączoną od Czech.**

2. **Rządy czeskie** na Słowaczyźnie należy od dzisiaj traktować aż do ich usunięcia **jako rządy okupacyjne i bezprawne.**

3. Aż do zwołania Sejmu Konstytucyjnego będzie tymczasowo sprawować najwyższą władzę ustawodawczą i wykonawczą, cywilną i wojskową na Słowaczyźnie — **Tymczasowy Rząd Narodowy Republiki Słowackiej.**

4. Tymczasowy **Rząd Narodowy** Republiki Słowackiej mianowany będzie przez Słowacką Radę Narodową.

Siedziba Prezydyum Słowackiej Rady Narodowej,

Dnia 25 maja 1921 roku.

W imieniu Słowackiej Rady Narodowej:

FRANCISZEK UNGER

wiceprezes.

* * *

Równocześnie z proklamacyą niepodległości ukazał się dekret Rady Narodowej, **mianujący Rząd Tymczasowy republiki.**

Skład rządu słowackiego.

Dekret nominacyjny brzmi:

W wykonaniu art. 4 proklamacyi Niepodległej Republiki Słowackiej z dnia 25 maja 1921 roku, Słowacka Rada Narodowa mianuje Tymczasowy Rząd Narodowy Republiki Słowackiej w następującym składzie:

1) **Prezydent Rządu: Ksiądz Prof. Dr. Franciszek Jehlićka,** b. profesor Uniwersytetu w Budapeszcie, prezes Słowackiej Rady Narodowej.

2) Do powrotu Ks. Jehlićki z Ameryki zastępuje tegoż **Wiceprezydent Rządu i Minister Spraw Zagranicznych, p. Franciszek Unger,** wiceprezes Słowackiej Rady Narodowej, redaktor „Slovaka“, b. główny sekretarz Słowackiego Stronnictwa Ludowego.

3) **Minister Spraw Wewnętrznych** vacat, kieruje p. **Unger.**

4) **Minister Wojny:** p. J. Sz. **Laski,** b. oficer armii austryacko-węgierskiej.

5) **Minister Skarbu:** vacat, kieruje p. **M. Štiavnicky.**

6) **Minister Wyznań i Oświaty:** p. M. **Štiavnicky,** b. profesor gimnazyalny.

7) **Minister dla spraw polsko-słowackiego porozumienia: p. T. Chrobrzyński.**

Siedziba Prezydyum Słowackiej Rady Narodowej.

Dnia 25 maja 1921.

W imieniu Słowackiej Rady Narodowej:

FRANCISZEK UNGER,

wiceprezes.

Odezwa do społeczeństwa polskiego

Ponadto wydał p. Chrobrzyński, o którym dekret mówi, jako o „ministrze dla spraw polsko-słowackiego porozumienia“, następującą odezwę do społeczeństwa polskiego:

Powołany dekretem Słowackiej Rady Narodowej z dnia 25 maja 1921 roku w skład Tymczasowego Rządu Narodowego Republiki Słowackiej, jako Minister dla spraw polsko-słowackiego porozumienia, mając za zadanie pracować nad zbliżeniem polsko-słowackiem, zwracam się do ogółu społeczeństwa polskiego z gorącym apelem, **aby niepodległościowemu ruchowi narodowemu słowackiemu udzieliło jak najdalej idącego poparcia i pomocy.**

Tymczasowy Rząd Narodowy słowacki, prawowita władza, wyszła z łona Narodu słowackiego, który zrzuca jarzmo czeskie, jest ożywiony najgorętszą i najszczerszą sympatyą do Polski, widząc w niej swą naturalną opiekunkę i najbardziej pobratymczy naród.

Najważniejsze interesy polityczne Polski wymagają, aby Naród Polski z tej wzrastającej przyjaźni Słowacyi dla niej skorzystał i **ku Niepodległej Słowaczyźnie dłoń bratnią wyciągnął.**

Niepodległa Republika Słowacka zapewni Polsce pełne bezpieczeństwo kresów południowych i usunie raz na zawsze grozę napadu ze strony Czechów, którzy zdradziecko czychają na sposobność zadania ciosu Polsce. Również bezpieczeństwo Polski od Wschodu i Zachodu stoi z

powstaniem Niepodległej Słowaczyzny w najściślejszym związku, bo unieszkodliwienie wroga Polski, Czechów, jest największą tego bezpieczeństwa gwarancyą. Stosunki na polskim Śląsku Cieszyńskim pod rządami czeskimi i zachowanie się Czechów w każdej ciężkiej dla Polski chwili dostatecznie pouczyły Naród Polski, czego się od Czechów spodziewać może.

Niechaj więc cały Naród Polski nie poskąpi akcyi niepodległościowej słowackiej tej życzliwości i pomocy, której wymagają wspólne interesy Polski i Słowacyi!

Niech żyje braterstwo polsko-słowackie!

Niech żyje Francya, sojuszniczka Polski!

Siedziba, dnia 26 maja 1921 r.

T. CHROBRZYŃSKI
Minister dla spraw polsko-słowackiego porozumienia w Tymczasowym Rządzie Narodowym Republiki Słowackiej.

* * *

Układ pittsburski zapewniał, — jak wiadomo, — Słowaczyźnie pełną autonomię. Autonomii tej czesko-słowacki rząd nie wprowadził od tej pory, — wskutek czego Słowaczyzna, nie mająca nigdy zbyt wielkich sympatyi do Czech, przedstawiała nieprzerwanie teren starć, coraz to silniejszych i bardziej zdecydowanych.

W ostatnich zwłaszcza czasach kierownicy słowackiego ruchu narodowego rozpoczęli nader żywą agitacyę w kierunku uzyskania jak najszerszej autonomii. Rokowania ich z rządem praskim nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Słowacy widzieć w tem musieli stanowczą niechęć Czechów do uznania praw Słowaczyzny, — to też poczęli już bez osłonek stawiać kwestyę na ostrzu miecza.

Szereg samorzutnych napadów, jakich dokonali Słowacy na władze i wojska czeskie, szereg protestów przeciw polityce czeskiej wobec Słowaczyzny powinien był przestrzedz Massaryka i Benesza, że gra idzie o dużą stawkę — i że nie można się patrzeć z lekceważeniem na budzący się żywiołowo ruch.

Szowinizm czeski przesłonił jednak oczy praskim władcom. Dziś zbierają owoce swej polityki.

Słowacka Rada Narodowa proklamowała niezależną Rzeczpospolitą Słowacką, mianując równocześnie rząd.

W skład tego rządu weszli znani przywódcy niepodległościowego ruchu słowackiego, z ks. Jehlićką na czele.

Dla Polski szczególnie interesującym jest fakt, że w rządzie tym stworzono osobne ministerstwo „dla porozumienia polsko-słowackiego“ oddając tę tekę w ręce p. Chrobrzyńskiego, który też wydał ogłoszoną powyżej odezwę do naszego społeczeństwa.

Nazwisko p. Chrobrzyńskiego jest opinii polskiej zupełnie nieznane. Spotykamy się z niem po raz pierwszy, nie otrzymując zresztą żadnych wyjaśnień, kim jest jego posiadacz i jaka jego dotychczasowa działalność.

Musimy też z góry stwierdzić, że nie uważamy ani faktu stworzenia „polskiego“ ministerstwa w rządzie słowackim, ani wysunięcia tajemniczego p. Chrobrzyńskiego za okoliczności pożądane.

Naród słowacki może być pewnym naszych szczerych sympatyi. Jego walka o wolność znajduje w społeczeństwie polskiem oddźwięk życzliwy. Cieszylibyśmy się, gdyby jego wysiłek zapewnił mu lepsze jutro. Głos Słowaków doszedłby nas jednak i wywarł odpowiednie wrażenie także i wtedy, gdyby nie był tłumaczony nam i „notyfikowany“ przez polskiego „ministra-rodaka“. Nazwisko n. p. ks. Jehlićki mówi samo za siebie, a w każdym razie stokrotnie więcej od nazwiska p. Chrobrzyńskiego.

Jako „ambasador“ słowacki był więc p. Chrobrzyński niepotrzebny. „Ambasadorem polskim“ w Słowacyi nie jest on również i imieniem narodu polskiego przemawiać nie może. Prawo ku temu ma tylko polski rząd i Sejm, a nie żadna prywatna, a w dodatku zupełnie tajemnicza osoba.

Osoba i urząd p. Chrobrzyńskiego mogą natomiast dać niepożądaną broń do ręki wrogom Polski i niepodległościowców słowackich: Czechom. Insynuacya i podejrzenia są w polityce czeskiej często używane; po co ułatwiać jej jeszcze zadanie?

Komunizm dziełem nędzy, ruiny i wojny.

Znamienne wyznanie Lenina.

Rząd sowietów, czyniąc coraz większe koncesye kapitałom zagranicznym, musi odpierać obecnie zarzuty teoretyków socyalistycznych, obwiniających bolszewików, że schodzą z drogi socyalizmu. I oto z tej polemiki zrodziło się niezmiernie interesujące wyznanie. Przywódcy sowieccy przyznają, że nie mieli właściwie żadnego planu budowy społecznej.

Lenin w wielkim artykule teoretycznym, ogłoszonym w piśmie „Krasnaja Now“ **oświadcza wręcz, że w republice sowieckiej nigdy nie było socyalizmu. Był tylko komunizm wojenny, zrodzony ze skrajnej nędzy, ruiny i wojny.“**

Po kilku latach krwawej, niszczącej gospodarki komunistycznej — takie wyznanie!... „Raj sowiecki“ był tylko dziełem przypadku, wyrazem nędzy, ruiny i wojny?“

Cóż na to nasi domorośli bolszewicy?

Płace robotnicze u nas a zagranicą.

Niejednokrotnie zdarza się, że towar importowany do nas z zagranicy pomimo niskiego stanu polskiej waluty wypada taniej, aniżeli wyprodukowany w kraju. Szczególnie jaskrawo występuje to anormalne gospodarczo zjawisko w stosunku do produkcyi przemysłowej Niemiec i Czech. Przyczyna leży w tem, że płace robotnicze są u nas daleko wyższe, aniżeli zagranicą.

W przemyśle włókienniczym łódzkim zarobki ostatnio wahają się od 442 mk. (zamiataczka) do 625 (przędzarz). W tym samym czasie płace robotników tekstylnych w Czechach wynosiły od 16,2 kr. czes. do 25,6 kr. czes., co stanowi 194,4 — 307,2 mk. polskich.

Zaznaczyć należy, że wydajność pracy naogół jest u nas mniejsza, niż zagranicą.

W porównaniu do przedwojennej wydajności pracy, o ile chodzi o przemysł metalowy, wynosi ona w przybliżeniu około 70 proc. dziennie do 864,2 mk. o ile żonaty, i do 751,5 o ile jest kawalerem, podczas kiedy w Niemczech wykwalifikowany robotnik pobiera dziennie od 28 do 44 mk. niem., czyli 364—572 mk. polskich.

W Czechach płace tej branży wahają się od 36—64 kor. czes., czyli 432—768 mk. polskich.

—ooo—

Z DNIA.

Pochwała nieuctwa.

Młodzież, opuszczająca obecnie szkołę średnią z patentem dojrzałości — jest w olbrzymiej większości kompletnie nieprzygotowaną, co oczywiście obniżyć musi poziom nauki na uniwersytecie i utrudnia w znacznej mierze zadanie profesorom uniwersyteckim.

Metody pedagogiczne w szkole średniej idą w kierunku jak najmniejszych wymagań. „Ułatwiona“ „zreformowana“ matura stała się właściwie zabawką, której ani egzaminujący ani egzaminowani na seryo nie biorą. A jednak okazuje się, iż są osobniki, które nawet tym tak uproszczonym wymogom sprostać nie są zdolne. Zdarzają się bowiem wypadki — nader zresztą rzadkie — że uczeń przy maturze „pada“. Podobno w Warszawie ostatnio zdarzyło się to kilku abituryentom i z tego powodu niektóre pisma warszawskie uderzają na alarm, wołając, że egzaminatorzy „znęcają się“ nad uczniami. Abituryentka jakaś nie wiedziała, że Turków pobił pod Wiedniem Jan Sobieski i zwycięstwo to przypisała Stefanowi Batoremu, inna nie znała nazwiska Eurypidesa, uczeń jakiś nie oryentował się w tytule dzieła Mickiewicza i „Dziady“ przechrzcił na „Żebracy“ — ależ to drobnostki, szczegóły, głupstwa! — dowodzi jeden z dzienników warszawskich: z powodu tak bagatelnej ignorancyi odmawiać abituryentowi czy abituryentce „papierka“, uprawniającego do uczęszczania na wykłady profesorów uniwersytetu!... Ależ to okrucieństwo, sadyzm, metody inkwizycyjne!...

Na co młodemu człowiekowi, wstępującemu na

„Nasz front pokojowy“.

Wystawa polskiej sztuki dekoracyjnej w Paryżu.

W r. 1923 otwartą zostanie w Paryżu wielka międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznego, która dla każdego z państw, biorących w niej udział będzie miała światowe znaczenie. Specyalnie dla nas, występ na tej arenie stanie się wręcz decydującym dla rozkwitu lub upadku tych niesłychanie ważnych gałęzi kulturalnego życia narodu. Należy zdać sobie z tego sprawę jasno i bezzwłocznie.

Każda wystawa sztuki polskiej zagranicą jest potężnym środkiem politycznej propagandy, ale wystawa sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznego przedstawia nadto olbrzymie znaczenie ekonomiczne. Uznały to czynniki miarodajne, a decyzya objęcia administracyi wystawy przez Ministerstwo przemysłu i handlu, dowodzi zrozumienia całej wagi sprawy, niedość znanej i docenianej przez ogół.

Ta wystawa to poprostu „nasz zachodni front pokojowy“.

Może to śmiałe słowo, ale wychodzi ze sfer odpowiedzialnych i da się z łatwością uzasadnić. Wystawa paryska może i musi stać się bodźcem, który nasz przemysł artystyczny pchnie na szersze tory. Dotychczasowe doświadczenie wykazało dowodnie, że zainteresowanie zagranicy dziełami naszej sztuki dekoracyjnej i wytworami przemysłu artystycznego objawia się nadzwyczaj żywo, a popyt na nie, przy każdej sposobności okazuje się tak wielki, że wprost nie byliśmy w stanie, jak dotąd, odpowiedzieć ilościowo w najmniejszej mierze, masowym zamówieniom, zarówno Europy, jak Ameryki. Nie brak nam przecież ani bogatego materyału zdobniczego, ani pierwszorzędnych talentów, lecz brak środków i warunków dla rozwoju twórczości i produkcyi. W praktyce równa się to dobrowolnemu zasypywaniu jednego ze źródeł bogactwa narodowego, jakiem stać się może i powinien nasz eksport artystyczny.

Wystawa paryska będzie jedyną sposobnością powetowania dotychczasowego zaślepienia. Przygotowania winny pójść w dwóch kierunkach. Po pierwsze, zgrupowanie materyału wystawowego w taki sposób, aby osiągnąć cel, — jeżeli nie zaimponowania Europie, bo o tem trudno marzyć wobec współzawodnictwa szczęśliwych i spokojnych krajów, mających zdawna możność prawidłowego rozwoju, — to w każdym razie nakazania szacunku dla naszej twórczości, przez poważne, ścisłe i rzeczowe przedstawienie naszych wartości i zasobów artystycznych. Powtóre, równie ważne i konieczne, należy mieć w pogotowiu wypracowany we wszelkich szczegółach plan organizacyjny i finansowy, oparty na pewnych podstawach, któryby umożliwił natychmiastowe rozwinięcie produkcyi w dziale przemysłu artystycznego w tych ramach, jakie wykaże zapotrzebowanie. Wobec sposobności zyskania tej najpotężniejszej w świecie reklamy, jaką da nam wystawa paryska, nie wolno popadać w dawne błędy. Czas zaś jest tak krótki, że każdy dzień zwłoki w zabraniu się do pracy, grozi zaprzepaszczeniem sprawy.

Możliwość przystąpienia do rzeczy zależy od przyznania przez Sejm w budżecie państwowym odpowiednio poważnej dotacyi. Ten wzgląd winni wziąć pod rozwagę nasi posłowie i powzięciem dotyczącej uchwały w jak najszerszych ramach, okazać zrozumienie dla sprawy pierwszorzędnego na przyszłość znaczenia, a to zarówno kulturalnie, jak ekonomicznie.

Ponadto jest to jeszcze kwestya naszej słusznej ambicyi narodowej. Nie wszystkie z dotychczasowych wystaw sztuki polskiej zagranicą stały na należytym poziomie. Były i takie, które nas wprost kompromitowały. Wina tego leżała zazwyczaj w nieodpowiedzialności artystycznej inicyatorów lub w dorywczości organizacyi. Chlubnym wyjątkiem stała się wystawa wenecka, oraz okrężna wystawa polskiej grafiki i batików. O tej ostatniej, wśród przychylnych głosów prasy angielskiej i belgijskiej, znajdujemy drobną ale charakterystyczną uwagę: „Stroje, architektura specyalna, obyczaje i zwyczaje wsi polskiej, dają wystawie polskiej pewną woń perfum z kwiatów nieznanych.“. A chociaż jest to komplement wielce dwuznaczny, gdyż czyniący z Polski wobec Zachodu jakieś zjawisko dotąd nazbyt egzotyczne, w każdym razie jest rzeczą pewną, że owa odrębność jest dla zagranicy specyalnie interesującą i na jej uwydatnienie należy zwrócić główną uwagę.

Rozumie to doskonale Ministerstwo kultury i sztuki, pisząc na ten temat: „Ażeby wystawa spełniła swoje przeznaczenie, powinna być pomyślaną tak, żeby tworzyła organiczną całość, a nie przypadkowy zbiór okazów. Należy wszelkiemi siłami utrzymać się na możliwie wysokim poziomie, rezygnując nawet z ilości dzieł. Powinniśmy podkreślić przedewszystkiem naszą

uniwersytet elementarne wiadomości z historyi, literatury, geografii, nauk przyrodniczych!... To przesąd i szykany! Egzamin dojrzałości powinien być jedynie formalnością ofiarowania „papierka". Tego rodzaju postawienie rzeczy dogodzi z pewnością mamusiom, obawiającym się, aby ich pociechy „za dużo się nie uczyły" i wszelkiego rodzaju nieukom prezentującym na egzaminach swą ignorancyę...

Czy jednak społeczeństwo i nauka będą miały wiele pożytku z dyplomowanych ignorantów — to rzecz więcej niż wątpliwa...

ZYGZAKI.

Bez drutu.

(l.) Niezwykle interesujące doświadczenia dla udoskonalenia telefonu bez drutu prowadzone są obecnie w Anglii. Dwaj dziennikarze, z których jeden znajdował się w Zandwoort w Holandyi, a drugi w Southwold, na północ od Londynu, mogli przeprowadzić długą rozmowę, poprzez morze, dzięki nowym aparatom Marconiego. Każdy z nich siedząc sobie wygodnie w swej kabinie, na przeciwnym brzegu, słyszał jasno i wyraźnie głos drugiego, zadawał swobodnie pytania i natychmiast otrzymywał odpowiedź, mimo ze nie łączył ich żaden drut telefoniczny.

Niema żadnej logicznej racyi teoretycznej, aby doświadczenie, dokonane na odległość kilkuset kilometrów nie miało się udać na znacznie większej przestrzeni. Głos ludzki jedynie przy rozumnie użytem współdziałaniu atmosfery przebiegałby w ten sposób góry, oceany, lądy, za jedyny wehikuł używając w tym celu eteru, w którym się wszyscy poruszamy. Wszelki kabel, nie tylko, że pociąga za sobą znaczne koszta, ale stanowi zawsze bądź co bądź pewne więzy, których skasowanie jest oznaką wyswobodzenia, wyzwolenia. Głos ludzki zamiast czołgać, jak do tej pory, wzbije się do lotu.

I można już teraz przewidzieć bliską chwilę, w której lekką siecią powietrzną najbardziej oddalone od siebie punkty globu ziemskiego będą się mogły łączyć w okamgnieniu. Jest to nowy i jeden z najważniejszych etapów w zmniejszaniu, jeżeli już nie w zanulowaniu przestrzeni.

Ów postęp olbrzymi komunikacyi telefonicznej w tem smutniejszem świetle ukazuje nam, Krakowianom, nasze telefony, których funkcyonowanie nigdy nie było tak wadliwe, jak w chwili obecej. Publiczność płaci wysokie sumy za prawo posiadania i używania telefonów, a obsłużona jest fatalnie. Aparaty nasze psują się stale i konsekwentnie; mijają niejednokrotnie całe kwadranse zanim abonent, którego aparat wydaje przeróżne dziwne dźwięki, nie mogąc sam połączyć się automatycznie, uzyska przez centralę żądany numer; a ileż razy dzieje się tak, że otrzymany w pocie czoła numer nie ma nic zgoła wspólnego z aparatem, któremu miało się coś do powiedzenia.

Czas już najwyższy istotnie, by telefony krakowskie choć w minimalnej cząstce wchłonęły w siebie coś z owej doskonałości, jaką komunikacya telefoniczna osiągnęła dziś na całym świecie.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek 3 Czerwca

Serca Jez., Klotyldy

Wschód słońca: 4·54.

Zachód słońca: 9·02.

Długość dnia: 16·08.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: „Hedda Gabler".
Sobota: „Rosmerholm".
Niedziela popołudniu: „Rozbitki".
wieczorem: „Księga Hioba".

TEATR „BAGATELA"

Piątek: „Panna Maliczewska".
Sobota: „Złota ciocia".
Niedziela popołudniu: „Pani Dulska";
wieczór: „Kiki".

TEATR POWSZECHNY

Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Bal w operze".
Niedziela popołudniu: „Piękna Marywlianka";
wieczór: „Idealna żonka".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Piątek: „Yuszi tańczy".
Sobota: „Yuszi tańczy".
Niedziela popołudniu: „Miszka magnat".
wieczór: „Tajemnicza dama".

Ogłoszenie konstytucyi.

Wczoraj w numerze 44 Dziennika Ustaw z dnia 1 czerwca ogłoszono konstytucyę, uchwaloną przez Sejm w dniu 17 marca 1921 r.

O sztandary powstańcze.

Naczelny wódz powstania górnośląskiego wydał następującą odezwę:

Rodacy i Rodaczki! Po raz trzeci zerwał się lud górnośląski do walki z odwiecznym wrogiem, liczne pułki nasze zmagają się zwycięsko z przemocą, odzyskując coraz większe obszary zagrabionej przez Niemców ziemi.

Skromni i szarzy bohaterowie oddają swe życie z ochotą w obronie wiary i Ojczyzny, nie pragnąc nagród i zaszczytów. Brak im widomego znaku, symbolu Ojczyzny i honoru żołnierskiego, chorągwi z orłem i świętym wizerunkiem Matki Boskiej Piekarskiej i Częstochowskiej. Sztandary te winny im przypominać czystość i świętość ich sprawy. Waszym obowiązkiem matki, siostry i żony, które wysyłacie swych bliźnich w bój, dać im ten znak święty.

Niech w każdej siedzibie powiatu zbiorą się patryotyczne Górnoślązaczki i niech szyją ten święty sztandar, niech go pracowicie haftują, by zajaśniał nad szeregami, jako objaw męstwa i cnót górnośląskich, oraz naszej wiary w opiekę niebios. Sztandary te ofiarujcie pułkom, które się w waszych powiatach sformowały.

Wykluczenie studentów-Polaków z politechniki w Leoben.

W Leoben postanowili na walnem zebraniu studenci politechniki Niemcy wykluczyć wszystkich Polaków akademików. Kolegium profesorów zajmuje stanowisko neutralne. Studenci niemieccy zwrócili się o poparcie do uniwersytetu w Insbrucku i Gratzu. Słuchaczę polscy zagrożeni wyrzuceniem przed samem zakończeniem roku zwracają się do społeczeństwa polskiego z prośbą o pomoc. Żądają, by zastosowano to samo wobec Niemców, studyujących w Polsce i żeby wyrzucono niemieckich uczniów szkół średnich i wyższych z zakładów polskich, n. p. w Cieszynie i Bielsku.

Komu należy się pierwszeństwo w szkołach państwowych?

Ministeryum oświaty rozesłało do dyrektorów szkół państwowych okólnik ze wskazówkami co do przyjmowania uczniów i uczenic, bez względu na małą ilość tych szkół państwowych i liczne zgłoszenia się do nich kandydatów i kandydatek. W okólniku wskazano, że pierwszeństwo powinny mieć dzieci urzędników państwowych i rodziców niezamożnych. Wśród tych ostatnich szczególną uwagę zwrócić należy na dzieci nauczycieli i nauczycielek oraz inwalidów wojennych, o ile z pośród już obecnych uczniów, którzy mają zamożnych rodziców, są tacy, którzy nie otrzymują promocyi, albo źle się sprawują z początkiem roku szkolnego, w razie, jeżeli w miejscowości tej są prywatne szkoły średnie, należy tych uczniów wydalić i na ich miejsce przyjąć dzieci, mające pierwszeństwo do szkół państwowych.

Nowe podwyższenie cen węgla.

Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek nowego znacznego podwyższenia cen węgla z dn. 1 czerwca b. r. przez Państw. Urząd węglowy w Warszawie, a to z kwoty 19.000 do 28.000 mk. za wagon 10 ton loco kopalnia, oraz podwyższenia należytości kolejowych, uległy bardzo znacznemu podwyższeniu ceny węgla. W myśl uchwały Komisyi węglowej ustanowione zostały następujące ceny węgla w Krakowie: przy sprzedaży wagonowej za 10 ton 32.436 mk., w składach hurtownych handlarzy przy dworcu kolejowym za 1 ctm. 338 mk., w składach drobnych handlarzy w Krakowie i w Podgórzu za 1 ctm. 378 mk., w składach Kwiatkowskiego, ul. Zwierzyniacka i Szpera, ul. św. Sebastyana oraz hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście za 1 ctm. 370 mk., za odwóz ze składu hurtownika w Krakowie i w Podgórzu od 1 ctm. 25 mk., za zniesienie węgla do piwnicy od 1 ctm. 12 mk.

odrębność narodową. Ona bowiem tylko może zainteresować na forum międzynarodowem, gdyż pod wielu innemi względami nie sprostamy zagranicy."

Zresztą wskazanie w tym sensie mieści się z góry w „Tymczasowym regulaminie i programie" międzynarodowej wystawy, gdzie powiedziano wyraźnie, że ma ona na celu „przedstawienie publiczności dzieł, których wartość artystyczna polega na zupełnem przystosowaniu się do ich przeznaczenia i na uwzględnieniu praw techniki, odpowiadających warunkom życia nowoczesnego. Głównym warunkiem przyjęcia jest nowość i oryginalność pomysłu. Bezwzględnie wykluczone są kopie, naśladownictwa przeszłości i przeróbki dawnych stylów."

Przedmioty wystawowe dzielą się na 5 grup: Grupa I. — architektura, II. — sprzęty, III. — stroje, IV. — sztuka teatrów, ulicy i ogrodów, V. — nauczanie.

Zwięzły ten program zawiera w sobie cały ogrom możliwości twórczych. Faktycznie jednak rozpada się na dwa wielkie, zasadnicze działy. Pierwszy, to architektura, wzięta w najszerszem, nowożytnem znaczeniu tego wyrazu, a więc nie, jak dotąd, kompozycya pojedyńczych budowli, jako takich, lecz zupełnie nowa nauka: architektura całych miast, względnie nowych dzielnic, dalej miast i osad ogrodowych, jako typu najbliższej przyszłości, potem ulic, placów i ogrodów, wreszcie architektonika wnętrz, które, wedle pojęć nowożytnych, przestały być wynikiem przypadku, lecz podlegać muszą tej samej zasadzie architektonicznej kompozycyi, rytmu i harmonii.

W ślad za architekturą, dzisiejszą naczelną władczynią sztuk plastycznych, w tym stopniu, jak nią nigdy dotąd świadomie nie była, — idzie dekoracya, która również stała się syntezą. Czy będzie to dekoracya wspaniałego gmachu czy tylko skromnego pokoju mieszkalnego, znowu zasada pozostaje ta sama, — a rozciąga się również na teatr i system dekoracyj scenicznych. W końcu obejmuje żywego człowieka, jako modela, do którego indywidualności artysta komponuje strój, wyczuwając równocześnie puls epoki, z której rodzi się jego sztuka.

Zachodziłoby pytanie, czy i o ile jesteśmy przygotowani do podołania tak skomplikowanemu zadaniu. I tu możemy dać wyraz radosnej ufności — że podołamy. Tę pewność daje nam z jednej strony bogaty, ani w części niewyzyskany zasób naszego oryginalnego zdobnictwa ludowego, z drugiej żywe przypomnienie wielkiego, żywotnego ruchu, jaki począł się u nas w ostatnim dziesiątku lat przed wojną. Cóż to było?

„Odrodzenie! Inaczej epoki nazwać niepodobna.

Odrodzenie polskiej myśli twórczej, wykwitającej bujnym pędem z niespożytego ducha narodu. Na wszystkich polach pracy, na całym obszarze życia, w górnych krainach myśli, w głębi serc.. Pośród chaosu, grozy i niepokojów, pośród klęsk i żałoby „Odrodzenie!"

Te pełne wiary i otuchy słowa były sztandarem, pod którym wrzała praca pełna entuzyazmu nad położeniem fundamentów pod polską architekturę i sztukę stosowaną. Rezultaty nie dały na siebie czekać, a najpoważniejszym plastycznym wyrazem osiągnięć stała się urządzona w Krakowie w r. 1911 „Wystawa architektury i wnętrz" w otoczeniu ogrodowem, za którą poszły z kolei inne w tym kierunku próby. Wszystko to uważanem być może dzisiaj za szkic, według którego rozwinąć się musi pełny, wszechstronny obraz mający dać obcym wyobrażenie o rzeczywistym stanie polskiej kultury artystycznej.

Jest to naszym obowiązkiem wobec samych siebie i wobec Ojczyzny. Jeżeli bowiem zdołaliśmy wykrzesać tyle entuzyazmu w przededniu wyzwolenia, o ile więcej należy wydobyć go dzisiaj, gdy chodzi o pomnożenie mocy i chwały naszego państwa, otoczenia go za zewnątrz tą glorya sztuki, której światło tryska z naszych serc. Chodzi o przekucie wartości idealnych w realne, zamierzeń w czyn, marzenia w szczęście. A nie jest to żadną przesadą, gdy się zważy, że wystawa sztuki dekoracyjnej ma na celu „skrystalizowanie kultury estetycznej narodu, dotykającej każdego niemal fibru życia", a tem samem przepojenia codzienności bytu pięknem i harmonią dobranego otoczenia, które w stopniu najwyższym wpływa na psychikę człowieka, mającego prawo nareszcie poczuć się szczęśliwym, we własnym domu, w miłej ojczyźnie, oddychającej słodyczą pokoju.

Tak rzecz biorąc, zrozumiemy, że wystawa paryska to naprawdę „nasz front pokojowy"...

E. Ł.

—oOo—

Młodzież w obronie godności Uniwersytetu

Odezwa młodzieży akademickiej.

Wczoraj na konferencyi międzystowarzyszeniowej młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalono następującą rezolucyę:

Wychodząc z założenia, że Uniwersytet jest przybytkiem wiedzy i nauki, stoimy na stanowisku, by osobistości występujące na arenie politycznej nie urządzały odczytów w naszej uczelni. Wystąpienia takie, chdciazby nie miały ściśle charakteru politycznego, zostaną jednakże zrozumiane jako próby agitacyjne, a wobec tego, że młodzież uniwersytecką możnaby podzielić na szereg grup o różnych poglądach politycznych, odczyty odbywane na naszym Uniwersytecie dałyby sposobność do wzajemnego zwalczania się, co wywołałoby znów zamęt i utratę spokoju, jaki winien cechować naszą Wszechnicę. Na tem tle miały przed paru dniami miejsce te przykre zajścia na naszym Uniwersytecie, jakich byliśmy świadkami. Stowarzyszenia ideowe i naukowe, które wystosowały protest do ks. prorektora Sieniatyckiego ograniczają się w odpowiedzialności do wspomnianego protestu. Akcya podjęta w westibulu nie była inspirowana przez żadne ze stowarzyszeń akademickich, toteż stowarzyszenia te odpowiedzialności za nią przyjąć na siebie nie mogą. Była ona samorzutna i należy ją uważać za rezultat ogólnego podniecenia, wzburzenia i napięcia nerwów do znacznej wysokości. Epilog był smutny — skończył się bowiem zranieniem abs. med. Adama Wolberga. Ogół młodzieży akademickiej wyraża dla sprawcy tego karygodnego czynu słowa potępienia. Człowiek ten dopuścił się czegoś takiego, co budzi w nas oburzenie, naraził na szwank godność akademika, splamił swym czynem naszą Wszechnicę, która podobnych zajść nie pamięta.

Podpisane stowarzyszenia ideowe wzywają wszystkich kolegów, by nie dopuścili na żadnem zebraniu akademickiem do tak burzliwych scen, jakie dopiero co obserwowaliśmy. Zachowajmy spokój i działajmy z rozwagą, by nie powtarzały się więcej burzliwe zajścia, uwłaczające godności akademika i rzucające na nas smutne światło!

Czytelnia Akademicka im. A. Mickiewicza.
Kuźnica.
Polonia.
Zjednoczenie Młodzieży Narodowej.

Podziękowanie prorektorowi ks. Sieniatyckiemu.

Konferencya międzystowarzyszeniowa młodzieży akademickiej uchwalił jednomyślnie następującą rezolucyę:

Młodzież podpisanych ideowych ugrupowań akademickich wyraża ks. prorektorowi Sieniackiemu gorące i serdeczne podziękowanie, że, uwzględniając motywy wystąpienia w obronie spokoju naszego Uniwersytetu, przychylił się do odwołania odczytu ks. Lutosławskiego.

Czytelnia Akademicka im. A. Mickiewicza.
Kuźnica.
Polonia.
Zjednoczenie Młodzieży Narodowej.

(T) **TRADYCYJNY KONIK ZWIERZYNIECKI.** Z dziwną niecierpliwością wyczekują co roku mieszkańcy Krakowa tradycyjnego wjazdu „lajkonika" na Rynek krak. Uroczystość ta nawet z dalekich stron ściąga ludzi, którzy z podziwem przyglądają się znanemu powszechnie zwyczajowi w Krakowie.

Wczoraj po procesyi „Bożego Ciała" wjechał jak zawsze hucznie witany „lajkonik" przy dźwiękach specyalnej muzyki, poprzedzony orszakiem zbrojnych łuczników. Pokrzepiwszy nadwątlone siły w handlu Nikla u wylotu ul. Zwierzynieckiej, ruszył historyczny tatar ku pałacowi biskupiemu, gdzie dosyć długo musiał kołatać do bramy o należny mu haracz, poczem popędził wśród tłumów publiczności pod pałac Larischa, częstując na lewo i prawo zastępujących mu drogę ogromnych rozmiarów buławą. Zobaczywszy gen. Osińskiego w towarzystwie generała francuskiego nie omieszkał i im upomnieć się o daninę (tym razem z franków złożoną), poczem ruszył ulicą Bracką na Rynek, nie zapominając jednak o Wenclu, gdzie również zasilił nadwyrężone siły. Od Wencla wypadł w dobrym już humorze „lajkonik" pod „Barany" i tu rozpoczął swe harce ku wielkiej uciesze zebranych tłumów. Do późna w noc uwijał się konik po Rynku, zakończywszy swój wypad najazdem na handel Hawełki.

WYSTĘPY I. SOLSKIEJ-GROSSEROWEJ. Dzisiaj powtórzona będzie „Hedda Gabler" Ibsena. Jutro w sobotę jeszcze raz „Rosmersholm". Następną nową rolą, w której ukaże się znakomity gość, będzie postać tyt. w przemiłej lekkiej komedyi angielskiej W. Somerset-Maugham p. t. „Lady Frederic", która wejdzie na afisz z końcem przyszłego tygodnia. Począwszy od soboty 4 b. m. przedstawienia wieczorne rozpoczynają się o godz. 7 i pół wieczorem.

„MISSA SOLEMNIS" L. v. BEETHOVENA wypełni program ostatniego poranku symfonicznego orkiestry Związku Muzyków polskich. Produkcyę poprzedzi słowo wstępne dra Reissa. Prócz orkiestry i chórów Tow. operowego i „Echa" wezmą udział soliści: (soprany) pp. Bandrowska, Dziewińska, Jaworzyńska, Krzyształowiczowa i Zbigniewiczówna, (alty) pp. Ciechanowska, Gedlowa i Sienkiewiczowa, (tenory) pp. A. Rawicz i Osmecki, (basy) pp. Abeles, Mazanek, Mayerberg i Rosenberg. Dyrygować będzie p. Bolesław Wallek-Walewski.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj powraca na repertoar „Panna Maliczewska" Zapolskiej, jutro poraz ostatni „Złota ciocia" Gavaulta z p. Zofią Czaplińską.

Premiera głośnej „Nerwowej awantury" Gabryeli Zapolskiej odbędzie się w poniedziałek 6 b. m.

WIELKI TURNIEJ BALETOWY W BAGATELI zapowiedziany na sobotę o godz. 11 w nocy obudził w całem mieście ogromne zainteresowanie. —

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś i w niedzielę wieczór melodyjna „Idealna żonka" Lehara, jutro zaś wraca na repertoar operetka „Bal w operze".

W niedzielę popołudniu poraz ostatni sztuka napoleońska „Piękna Marsylianka", w przygotowaniu zaś pod reżyserya p. Koreckiego Szyllera „Wilhelm Tell", którego premiera w połowie przyszłego tygodnia.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś „Yuszi tańczy". W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu „Miszka magnat", wieczór „Tajemnicza dama".

WYKŁADY O NAPOLEONIE. Ostatni dodatkowy wykład prof. dra J. Mycielskiego o malarstwie francuskiem w epoce Napoleona odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wieczór w sali Zakł. zoologii ul. św. Anny 6, I. p. W czasie wykładu zostanie wyświetlonych 26 przeźroczy z portretów Gerarda i obrazów batalistycznych Ant. Gros.

ZBIÓRKA GÓRNOŚLĄSKA. Krakowskie Stowarzyszenia i Komitety dzielnicowe kobiece zorganizowały pod przewodnictwem Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich zbiórkę pieniężną, ubraniową i żywnościową w całym Krakowie na rzecz Górnoślązaków, zwracają się do P. T. Publiczności z prośbą gorącą, przedewszystkiem o dary żywności. Deklaracye na te dary przyjmują na osobnych listach składkowych zbierające panie, poczem w dniach 9, 10 i 11 czerwca będzie zorganizowane odebranie tych darów. Zbiórka pieniężna została rozpoczęta w dniu 1 czerwca po kawiarniach i restauracyach. Panie artystki teatru im. Słowackiego sprzedają pamiątkowe odznaki górnośląskie w cenie po 50 mk. Publiczność nader chętnie nabywa je, dając nieraz hojne naddatki. Do akcyi tej pozyskano również panie artystki teatru Powszechnego i Bagateli.

WARSZTATY SZKOŁY I INWALIDÓW WE LWOWIE. W ostatnich dniach uruchomiono w Szkole inwalidów wojennych we Lwowie oddział rzemieśl.-przemysł. z następującymi warsztatami: 1) krawiecki, 2) szewski, 3) koszykarski, 4) szczotkarski i 5) introligatorski. Zgłoszenia inwalidów ze Wschodniej Małopolski przyjmuje wprost Dowództwo Szkoły pomieszczone obecnie w Domu inwalidów przy ul. Kleparowskiej 27 lub za pośrednictwem odpowiedniej Ekspozytury Sekcyi Opieki. Przez czas szkolenia otrzymują inwalidzi pełne zaopatrzenie i według dotychczasowej ustawy połowę renty.

KURS RYSUNKÓW DLA SZEWCÓW. Miejskie Muzeum przemysłowe im. dra A. Baranieckiego w Krakowie urządza w czasie od 15 czerwca b. r. do końca sierpnia b. r. kurs rysunków zawodowych dla szewców, obejmujący jednocześnie wykrawanie form. Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela Dyrekcya Miejskiego Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9, I p., w godzinach od 9 do 1 w południe do 11 b. m. włącznie.

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA. Magistrat zezwolił Zarządowi Zakładu wychowawczego im. ks. Siemaszki w Krakowie na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniu 12 czerwca b. r. przy stolikach ustawionych w miejscach publicznych na rzecz Zakładu.

„ROZWÓJ". W poniedziałek, dnia 6 czerwca 1921 r., o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się w sali domu rękodzielników i robotników katolickich przy ul. św. Tomasza 37, I piętro, II-ga pogadanka tut. Oddziału Towarzystwa „Rozwój", na której przemawiać będzie profesor Skoczylas na temat „Żmija symboliczna". Na pogadankę tę zaprasza się członków i sympatyków Towarzystwa „Rozwój".

PRZEDŁUŻENIE SUBSKRYPCYI DŁUGOTERMINOWEJ POŻYCZKI PAŃSTW. Dziennik Ustaw ogłasza rozporządzenie ministeryum skarbu o przedłużeniu zapisków na 5 proc. długo terminową wewnętrzną pożyczkę państwową z roku 1920. Na mocy tego rozporządzenia zapisy na 5 proc. długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową przedłuża się do 30 czerwca 1921.

NOWY RADCA MIEJSKI. Jak się dowiadujemy Rada miasta Krakowa na miejsce ś. p. dra Ernesta Bandrowskiego powołała na członka Rady miejskiej p. Andrzeja Bajdę, dyrektora Związku ekonomicznego kółek rolniczych.

DYREKCYA PAŃSTW. SEMINARYUM NAUCZ. ŻEŃSKIEGO W KRAKOWIE ogłasza: Zgłoszenia pisemne o przyjęcie, względnie o przypuszczenie do egzaminu wstępnego na kurs pierwszy państwowego Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie składać należy w Dyrekcyi w terminie od 15 do 23 czerwca włącznie. Do podania dołączyć należy: 1) metrykę chrztu, stwierdzającą, że kandydatka kończy w bieżącym roku kalendarzowym lat 14, 2) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, 3) świadectwo zdrowia i uzdolnienia fizycznego do zawodu nauczycielskiego. Podanie ostemplować należy stemplem 10 mk., każdy załącznik 2 mk. Egzamin wstępny rozpocznie się 25 czerwca o godz. 8 rano w gmachu Seminaryum żeńskiego przy ul. Podwale 6.

(T) **OFIARA UROCZYSTOŚCI „LAJKONIKA".** Wczoraj popołudniu na ul. Sławkowskiej p. Zofia Reiman, uczenica, została ugodzona w głowę rakietą spadającą z samolotu. Zawezwane pogotowie opatrzyło ofiarę rakiety.

(T) **UJĘCIE NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY.** Do magazynu galanteryjnego kupca Henryka Lipschuetza przy ul. Krakowskiej 18, włamali się nieznani sprawcy przez otwór wybity w murze od sieni i skradli towarów galanteryjnych na sumę 800.000 marek.

Tut. policya wykryła obecnie sprawców tej kradzieży w osobach Jakóba Buchbindera (lat 16), Judy Streitsmana (lat 23), Ignacego Wasserlaufa (lat 29), Salomona Kukurutzu (lat 42). W toku dochodzeń stwierdzono, że wymienieni włamali się do mieszkania Salomei Feigenbaum przy ul. Brzozowej 18, gdzie skradli większą ilość garderoby wartości około 300.000 marek. Większą część skradzionych przedmiotów sprzedali Leonowi Geiarowi, znanemu paserowi, oraz Braindli Liebermann, których również aresztowano.

(T) **WYPRAWA ŚLUBNA U ZŁODZIEJA.** Przed czterema miesiącami włamano się do pracowni cholewkarza Zuckermanna przy ul. Bożego Ciała 19 i skradziono nową wyprawę damską, kilkadziesiąt par cholewek i znaczną ilość skór łącznej wartości około 300.000 marek. Obecnie w trakcie dochodzeń w innej sprawie znaleziono podczas rewizyi u znanej paserki Reginy Rausch, przebywającej obecnie w areszcie śledczym tut. sądu okr. karn. za paserstwo — całą wyprawę skradzioną Zuckermannowi. Dalsze dochodzenia w toku.

— • —

W ŁUCKU zostało utworzone i zarejestrowane Wołyńskie Stowarzyszenie Techników, mające za zadanie zjednoczenie sił umysłowych, pracujących w zawodzie technicznym i popieranie tego zawodu oraz dążenie do rozwoju stanowiska społecznego inżynierów i techników polskich.

Podnietą do zawiązania się Stowarzyszenia było przyspieszenie zorganizowania wszelkich robót technicznych, zmierzających do rozwoju przemysłu i podniesienia ruchu budowlanego.

Ziemie Wołynia swem położeniem wraz z nieprzebranymi zasobami surowców dają Stowarzyszeniu rękojmię przeprowadzenia podjęcia tej działalności.

———ooo———

Ksiądz ruski podżegaczem do mordów.

We Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw ks. Stef. Jurykowi, drowi teologii obrządku grecko-katolickiego, proboszczowi w Złoczowie.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że na kazaniach w kościele, na pogrzebach i na wiecach, namawiał do mordowania i rżnięcia Polaków bezbronnych, czem wywołał niebezpieczeństwo dla życia ludzi w czasie i w stosunkach szczególnie niebezpiecznych.

Na pogrzebie oficera, Jakóba Michajłowa, wzywał, aby kobiety i mężczyźni brali sierpy i kosy, bili, rabowali i mordowali Polaków i z tego nie potrzebują spowiadać się, gdyż nie jest to grzechem.

Dalej głosił on, aby pędzili za San polską swołocz, bili i deptali nogami, bo oni rozleźli się, jak karakony, tę żmiję polską musi się zniszczyć ogniem i mieczem. Gdzie stała polska stopa, miejsce to należy wypalić, aby ani jedna polska kosteczka nie została na tej ziemi.

Na pogrzebie oficera, Jakóba Michajłowa, w czasie podburzającej mowy, Polaków nazywał czarnymi duchami, których trzeba wydusić.

Na kazaniu w pierwszy dzień Wielkiej Nocy krzyczał w cerkwi:

„Jak Rusin zabije żonę Polkę, to nie ma grzechu!"

Na innem kazaniu wołał: Jeżeli nie wymordujecie Polaków, to będą krew naszą pili.

Takie to kazania wygłaszał ks. Juryk, wynikiem których były głośne mordy w Złoczowie, dokonane na Polakach pod pokrywką ukraińskiego sądu doraźnego.

Rozprawa potrwa kilka dni.

Wiece ludowe w Małopolsce.

Ciężkowice.

W święto Bożego Ciała 26 maja odbył się w naszej gminie przy licznym udziale miejscowych włościan publiczny wiec ludowy, na którym przemawiał L. Rączkowski z Krakowa. Po omówieniu najważniejszych zagadnień politycznych i gospodarczych zgromadzeni uchwalili w końcu następujące rezolucye:

Wymiana not między Polską i Rosyą

w sprawie przyjazdu przedstawicielstwa dyplomatycznego.

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin nadesłał do ministerstwa spraw zagranicznych następującą notę: Książe Sapieha, minister spraw zagranicznych. Mam zaszczyt prosić o wydanie koniecznych rozporządzeń do przyjęcia w Warszawie **Karachana**, zastępcy komisarza spraw zagranicznych, mianowanego jako upełnomocnionego przedstawiciela RSFRS przy Rzeczpospolitej polskiej. Prosimy o zawiadomienie nas, czy w pierwszych dniach czerwca daną mu będzie możność przyjazdu do Warszawy i urządzenia swojej ambasady.

Rząd rosyjski, pełen niewyczerpanej chęci ustalenia na zasadach stałych i ostatecznych przyjaznych sąsiedzkich stosunków między dwoma narodami, które przez traktat ryski wyrzekły się dawnej stuletniej walki, uprasza rząd polski o udzielenie całkowitego swego poparcia obywatelowi Karachanowi, którego misya w Polsce polegać będzie na wprowadzeniu w życie tej polityki oraz na zrealizowaniu dążeń pokojowych, które znalazły swój wyraz w traktacie ryskim. Komisarz ludowy do spraw zagranicznych **Cziczerin.**

Odpowiedź Polski.

W odpowiedzi podsekretarz stanu Jan Dąbski wysłał dnia 1 czerwca następującą notę: Do komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczerina: Otrzymawszy depesze komisarza ludowego do spraw zagranicznych z dnia 25 maja, mam zaszczyt zawiadomić rząd RSFRS, że spodziewamy się przyjazdu rosyjskiego przedstawiciela dyplomatycznego do Warszawy w tymsamym czasie, gdy nasz charge d'affaires będzie mógł się udać do Moskwy. Mając na względzie trudności natury czysto technicznej a w szczególności konieczności wynalezienia siedziby odpowiedniej dla przedstawicielstwa rządu RSFRS, sądzimy, że w ciągu najbliższych tygodni, będziemy mogli ułatwić przyjazd przedstawicielstwa jego do Polski i należyte jego zainstalowanie w Warszawie. Rząd polski, mając na względzie najszybsze nawiązanie stosunków przyjaznych sąsiedzkich opartych na wzajemnem zaufaniu i życzliwości, udzielać będzie wszelkiej pomocy i w działaniu przedstawicielowi Rosyi przy realizacyi warunków traktatu pokojowego ryskiego, który stanowić winien trwałą podstawę ustosunkowania się dwóch sąsiadujących narodów, przechodzących po wiekowych walkach do pokojowego współżycia. Podsekr. stanu **Dąbski.**

Rada ministrów.

Warszawa. (PAT) Na posiedzeniu w dniu 2 czerwca 1921 r. Rada **ministrów zatwierdziła statut zrzeszenia pracowników biurowych kolei polskich**, przyjęła wnioski najwyższej izby kontroli państwa o utworzenie izby kontroli w Nowogródku i Kowlu, uchwaliła projekt ustawy o utworzeniu i prowadzeniu biur próśb i podań, projekt ustawy w przedmiocie dokonywania zmian granic powiatów na obszarach byłego zaboru rosyjskiego i austryackiego oraz dokonywania na obszarze byłego zaboru austryackiego zmian obszarów działania samorządowych reprezentacyj powiatowych, dalej przyjęła Rada ministrów projekt ustawy w przedmiocie ratyfikacyi protokołu i podpisania statutu międzynarodowego trybunału rozjemczego oraz desygnowała na wniosek ministra spraw zagranicznych kandydatów na członków międzynarodowego trybunału rozjemczego. Następnie Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o opłatach stemplowych od rachunków i poświadczeń odbioru, przyjęła projekt rozporządzenia o rozciągłości na ziemie wschodnie ustawy o opłatach od kart do gry, projekt ustawy w sprawie wynagrodzeń funkcyonaryuszy pocztowych za czas spędzony w służbie w pocztach ruchomych, wreszcie uchwaliła projekt ustawy w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 26 lipca 19119 r. o utraconych tytułach na okaziciela oraz **rozpatrywała sprawę górnośląską.**

Komisye sejmowe.

(PAT) **Warszawa,** 2 czerwca

Komisya **robót publicznych** uchwaliła projekt ustawy o rozszerzeniu sieci dróg państwowych z powodu przyłączenia do Polski na zasadzie traktatu ryskiego ziem wschodnich. Sieć nowych dróg państwowych na ziemiach wschodnich wynosi 5098 km na dawnem terytoryum Rzeczpospolitej, uzupełnienie sieci dla połączenia z temi nowymi drogami wynosi 569 km, razem 5667 km. Ponieważ zaś ustawa z dnia 20 grudnia 1920 r. przewiduje długość sieci w nowych granicach na 10.500 km, zatem długość całej sieci dróg państwowych z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego wynosi 16.157 km.

Komisya **wojskowa** w związku z interpelacyą przewodniczącego co do ukazywania się kapitana Mroczka publicznie w mundurze oficera wojsk polskich, uchwaliła na wniosek posła dra Liebermanna rezolucyę, wzywającą ministra spraw wojskowych do wyjaśnienia zaniedbań, które sprawiły, że zasądzony za olbrzymie przekupstwa kapitan Mroczek **po odsiedzeniu kary więziennej nadal piastuje godność oficera polskiego,** wywołując przez to publiczne zgorszenie. Komisya wysłuchała sprawozdania nadzwyczajnej komisyi rewizyjnej o **nadużyciach kolejowych,** o marnowaniu koni wojskowych z powodu niedostatecznej pieczy, o nadużyciach przy zaopatrywaniu armii w skóry i obuwie. Uchwaliła zwrócić się do ministra spraw wojskowych i ministra sprawiedliwości z wezwaniem, aby przygotowali i złożyli sprawozdanie w przedmiocie dalszego toku spraw skierowywanych do sądów wojskowych i cywilnych przez nadzwyczajną komisyę rewizyjną.

1) Zgromadzeni wyrażają premierowi Witosowi i posłom klubu P. S. L. wotum zaufania.

2) Zwracają się do posłów P. S. L. o jaknajrychlejsze wprowadzenie do skutku wolnego handlu,

3) Wyrażają hołd i cześć dla powstańców górnośląskich walczących z bronią w ręku za świętą sprawę Polski.

4) Zgromadzeni protestują przeciwko dążeniom gminy Szczakowa o przyłączenie przysiółków Pieczyska i Dobrej (Baran) do gminy Szczakowa jako szkodliwej dla gminy Szczakowej. Na tem dyskusyę **zakończono** i wiec **rozwiązano.**

Zakończenie strajku robotników naftowych.

Lwów. (PAT) **Konferencya pracodawców i robotników naftowych** tocząca się w Lwowie od szeregu dni pod przewodnictwem delegata ministerstwa handlu i przemysłu p. Widomskiego w sprawie zakończenia strejku w zagłębiu naftowem **zakończyła** się dziś wieczorem **podpisaniem obopólnej ugody.** Natychmiast po ukończeniu konferencyi wydane zostało telefoniczne polecenie, aby w sobotę rano w kopalniach borysławskich i innych, oraz w Odbendzyniarni w Drohobyczu **rozpoczęto prace.** Strejk trwał przeszło dwa tygodnie.

Wyrok w sprawie Banku kupiectwa polskiego.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Polski“ donosi: W sprawie Banku kupiectwa polskiego zapadł wczoraj wyrok, mocą którego skazano oskarżonych: Feliksa Mazurkiewicza na 3 miesiące aresztu, Józefa Zatchera na 2 tygodnie aresztu i grzywnę 100.000 marek z zamianą na 6 miesięcy aresztu, Wacława Zmudzkiego na 10.000 marek grzywny z zamianą na areszt jednomiesięczny.

Trocki organizuje atak na Lenina.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa dowiaduje się z Moskwy, że **grupa Trockiego i Bucharina przygotowuje atak na Lenina** na kongresie zawodowym. Żąda ona zniesienia koncesyi dla cudzoziemców i wyrzeczenia się polityki ugody z kapitałem zagranicznym. Z drugiej strony **Lenin usiłuje uwolnić się od rządów komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki.**

Rewolucya na Dalekim Wschodzie.

Moskwa. (East Express) **Reszta armii Siemionowa** usiłuje przy pomocy Japonii owładnąć republikę dalekiego wschodu. Udało się im zająć **Władywostok i Usurej.** Z ostaniej miejscowości zostali wyparci.

Dział ekonomiczny.

Wolny handel naftą we Francyi.

Rząd francuski przedłożył już Izbie projekt nowej ustawy w sprawie handlu z naftą. **Komisya** kopalniana parlamentu francuskiego **odrzuciła** wszystkie inne poprzednio przez posłów przedstawione projekta, w szczególności **projekt o monopolu handlu naftą,** projekt **utworzenia Urzędu Generalnego Naftowego,** oraz o towarzystwach handlu natfą. Nowy projekt rządowy dozwala na handel importowy produktów naftowych każdej jednostce lub spółce, która podpisze deklaracyę, że będzie stosowała się do przepisów niniejszej ustawy. Odnosi się to handlu en gros, t. j. w ilościach od 10.000 kg. Handlujący obowiązani są zachowywać z sprowadzanych ilości do dyspozycyi państwa zapasy, odpowiadające czwartej części sprowadzonej w ostatnim roku ilości. — Konsumenci muszą korzystać ze wszystkich zniżek cen na targu światowym.

Nowy projekt francuski poprzedza expose z motywami, zaznaczające, że dążenie do narodowej polityki naftowej nie może prowadzić rządu do zbytniego reglamentowania przemysłu i krępowania jego rozwoju. Polityka rządu zmierzać winna tylko do zapewnienia narodowi źródeł naftowych, ale cel ten uda się osiągnąć tylko przez specyalne zarządzenia i przez dłuższą akcyę, zmierzającą do wzmożenia wierceń we Francyi, spotęgowania wpływów interesów francuskich w przedsiębiorstwach naftowych zagranicą i w rozwinięciu technicznych studyów nad rozwojem przemysłu naftowego. Obecny projekt dotyczy tylko **handlu produktami naftowymi,** który **powinien być wolny.** Dlatego projekt zaprowadza wolny handel, ograniczony tylko koniecznością stałego zabezpieczenia zapasów, oraz pociągnięciem towarzystw importujących do pewnych opłat na cele rozwoju nauki i techniki naftowej.

—oOo—

POŻYCZKI ZAPRZĘGÓW WOJSKOWYCH DO ROBÓT POLNYCH. Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło celem przyjścia z pomocą zrujnowanemu wojną rolnictwu wypożyczanie ludności cywilnej zaprzęgów wojskowych, z których potrzebujący rolnicy korzystać mogą na następujących warunkach: Korzystający z wypożyczonego sprzężaju rolnik, oprócz wyżywienia dla żołnierza i konia, według ustalonych norm, obowiązany jest uiścić do kasy wojskowej kwotę za każdy dzień powszedni według następującego obliczenia: amortyzacya jednego konia 50 mk., wozu 40 mk., uprzęży 20 mk., ubrania żołnierza 22 mk., robocizna żołnierza 30 mk. Razem 162 mk. Wszyscy interesowani życzący sobie na powyższych warunkach z usług oddziałów wojskowych korzystać, winni porozumiewać się bezpośrednio z dowództwami tych oddziałów, które mogą konie wypożyczyć.

—oOo—

Ruch giełdowy.

(stm) Ożywienie na rynku krakowskim papierów dywidendowych na całej linii. Oddawna już nie robiono obrotów tylu gatunkami akcyi, jak wczoraj. Ukazały się w transakcyach od dłuższego czasu nie notowane Polskie Globy, które po wykonaniu prawa poboru odrazu osiągnęły kurs 1300, Lemiesze, Pezety, Impexy. Nadto wszystkie stale notowane akcye, z P. T. H. na czele, wykazywały tendencyę zwyżkową; poszła w górę i Trzebinia żelazna i Polska Nafta i obie Siersze. Dokonano dość licznych tranakcyj wszystkimi akcyami. Waluty obce wszystkie utrzymały się na dawnym poziomie, bez zwyżki, ale jeszcze i bez zniżki.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 2 czerwca 1921 r.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. kupno 975, sprzedaż 1020, czeki 975, 1020, Franki francuskie kupno 83, sprzedaż 86, czeki 85, 90, Franki szwajcarskie czeki 170, 190, Funty szterlingi kupno 3800, sprzedaż 4000, Marki niemieckie kupno 16, sprzedaż 17, czeki 16.25, 17.25, Korony austryackie kupno 1.70, sprzedaż 1.80, czeki 1.75, 1.85, Korony czesko-słowackie kupno 14.50, sprzedaż 15.50, czeki 15, 16, Lei rumuńskie kupno 16.50, sprzedaż 17.50, czeki 17, 18, Liry włoskie kupno 50, sprzedaż 54, czeki 52, 56.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—III em. of. 825, żąd. 875, trans. 845—860, IV em. of. 775, żad. 825, trans. 790—800, Handl. Spółka akc. „Impex“ of. 360, żąd. 400, trans. 380, „Polski Glob“ Tow. transp.-handl. „ex“ of. 1200, żąd. 1400, trans. 1300, Żegluga Polska of. 475, żąd. 525, Zieleniewski I—III em. of. 6100, żąd. 6500, trans. 6250—6350, Warsz. Ska akc. Budowy Parow. II em. of. 2000, żąd. 2200, „Lemiesz“ fabr. maszyn i narzędzi rolniczych of. 5000, żąd. 5500, trans. 5300, „Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln. I—III em. of. 2400, żąd. 2600, trans. 2450—2550, „Automotor“ fabryka samochodów of. 1900, żąd. 2100, „Górka“ fabryka cementu of. 6400, żąd. 6600, Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 4800, żąd. 5200, trans. 5000, „Tepege“ Tow. dla przedsięb. górniczych of. 6400, żąd. 6700, Polska Nafta I—III em. of. 1400, żąd. 1700, trans. 1450—1625, Elektrownia w Sierszy I—III em. of. 1800, żąd. 1900, trans. 1825, „Oikos“ T. A. of. 3600, żąd. 3800, „Pezet“ Powszechne zakłady budowl. of. 900, żąd. 1000, trans. 950, Fabr. przetworów tłuszcz. Trzebini of. 2500, żąd. 2700, „Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych of. 3600, żąd. 3800, Fabryka porcelany w Ćmielowie of. 3600, żąd. 3800.

Warszawa. (T. M.) Na dzisiejszej giełdzie panowała niejednolita tendencya. Niektóre akcye cokolwiek na kursie straciły. Listy zastawne ziemskie i miejskie wyżej. Rublami obrotów nie dokonywano. Waluty zagraniczne mocniej.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor Odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.